

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Miejska autonomia

Alternatywna wspólnota wobec zмовy miasta

Wiaczesław Azarow

Wiaczesław Azarow  
Miejska autonomia  
Alternatywna wspólnota wobec zмовy miasta  
2002

Tłum. z jęz. ros. Lech „Lele” Przychodzki Pierwodruk w „Nabat”, nr 4, maj  
2002, [www.nabat.info](http://www.nabat.info)

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

2002

# Spis treści

Partyzanci Systemu . . . . .	3
Pytanie nr 1: KTO? . . . . .	4
Pytanie nr 2: CZYM? . . . . .	5
Pytanie nr 3: JAK? . . . . .	6
Tworzenie ruchu . . . . .	7

Skończył się właśnie marzec roku 2002. I śmiało można stwierdzić, iż w bez mała dwa miesiące generatory idei społecznych, prowadzących do realnej poprawy życia społeczeństwa, czyli dzisiejszej polityki wewnętrznej Ukrainy - w całości się wyczerpały. Ci, którzy tworzą rząd przyszli tam po to, by dogadać się w sprawie odpowiedzi na nurtujące ICH pytania. A o lokalnych radach (i regionalnych problemach) nie mówi się w ogóle. Są one teraz w 100% „klubami dla swojaków”. Swojaków w lokalnych komitetach wykonawczych.

## **Partyzanci Systemu**

W zaistniałej sytuacji - większości mieszkańców Ukrainy trzeba by stać się filozofami i próbować nad szklanką wódki pojąć zasady Systemu. Albo... szukać alternatywy. Przy czym „odkrywać Ameryki” raczej nie muszą. Alternatywne wspólnoty funkcjonują w całym świecie i dają mnóstwo „recept” na społeczną inność. Problemem jest więc nie to. Zasadniczą trudność, jaka się nam nasuwa, to pytanie - na ile sprawdzone GDZIE INDZIEJ alternatywne prawdy (lub ich elementy) dadzą się zaadoptować do ukraińskich realiów? Jak połączyć społeczną aktywność z chłopską mentalnością większości mieszkańców miast Ukrainy? Oto i o niej - o socjalnej alternatywie wewnątrz ukraińskiego miasta... Bez żadnych wybiegów taktycznych i półprawd: NASZYCH MIAST NIE ODDAMY NIKOMU! Żadni z nas tubylczy radykalni idealisci, żyjący samotnie, niczym pustelnicy w swoich jaskiniach, pośrodku miast. Trzeba poszukiwać dróg, które doprowadzą nas do wyboru, a potem opanowania rad, jako organu stanowiącego prawo. Gdy już przejmujemy radę - możemy zatwierdzić, obwarować prawem, rezultaty naszej działalności.

Tak, można na początek spróbować stworzyć autonomiczne centrum sprzeciwu wobec władzy gdzieś na uboczu - ale w głębi kamiennej dżungli, w zmwowie jej zastanych układów? Podobna próba, z dala od zgiełku, zaistniała na przykład w południowej części Włoch, gdzie w niewielkiej mieścinie Spezzano Albanese anarchiści utworzyli swoją federację miejską - alternatywną wobec administracji grodu. Autorską wizję podstawowej demokracji miejskiej przygotował też teoretyk społeczno-ekologicznego anarchizmu - Murray Bookchin. Jest ona bardzo zbliżona do założeń anarchizmu w wersji demokracji zachodnich, znacznie mniej odpowiada warunkom, istniejącym w naszej części świata.

Swój projekt municypalnej alternatywy nazwaliśmy po prostu „miejską autonomią” (dalej jako MA). MA to zrzeszenie mieszkańców miasta wokół sposobów rozstrzygnięcia nabrzmiałych problemów i indywidualnych, ludzkich bolączek, od których rozwiązania odzegnują się teraz wybrani przez społeczeństwo jego „przedstawiciele”. Autonomie powinny zdecydowanie odróżniać się od dotychczas powoływanych stowarzyszeń lokalnych, gdyż zakładają jako podstawę działania absolutnie oddolne samoorganizowanie się. Istniejące problemy i pomysły na zmianę sytuacji nie mogą być realizowane poprzez UCZESTNICZĄCYCH WE WŁADZY przedstawicieli, a jedynie przez zebranie członków autonomii. Czy takie rozwiązanie okaże się praktyczne i słuszne – zależy będzie wyłącznie od społeczności MA. My tylko zarysowujemy wiarygodną perspektywę działania.

Dla zrozumienia podstaw funkcjonowania MA trzeba odpowiedzieć na trzy pytania.

## **Pytanie nr 1: KTO?**

W powołaniu MA do życia zainteresowani będą przede wszystkim ci członkowie społeczności, których zmowa miasta chce postawić poza nawiasem normalnego funkcjonowania: emeryci, renciści, bezrobotni czy studenci. Konieczność zaistnienia MA - dla nich właśnie nie powinna ulegać wątpliwości. Oczywisty powyborczy marazm i brak spełnienia udzielonych elektorowi obietnic, ich właśnie w pierwszej kolejności winny skłonić do poszukiwania alternatywnych, reformatorskich dróg rozwoju społecznego. Ważnym kierunkiem pracy musi się tu stać zaszczepienie postawy obywatelskiej. Powstała w mikrorejonie, dzielnicy, poszczególnych ulicach miasta - inicjatywna grupa alternatywistów powinna wyznaczyć dopasowane do realiów podstawy „obywatelskości”, nakreślić jej priorytety. Liczymy na to, iż MA najlepiej zafunkcjonuje wewnątrz społecznych kręgów sąsiedzkich miasta. Absolutnie oddolna demokracja autonomii - uczyni jej działalność maksymalnie przejrzystą, co wykluczy złą wolę i nieuczciwość wobec innych, z których to przymiotów niezmiennie wyrasta wszelka władza.

W roku 1917 moskiewskie pismo „Anarchia” wezwało naród, by nie czekał na to, aż weźmie go w karby jakakolwiek partia polityczna, by społeczeństwo samo „dokonało rewolucji”. Kręgi ludowe bez oglądania się na kogośkolwiek winny zwalczyć w sobie poczucie niemożności, zaszczepiane latami przez cerkiew i rząd, szukając wyjścia z zaistniałej sytuacji. Tak buduje się

mu świata. Przykład izraelskich kibuców, gdzie członkowie wspólnoty mają prawo zmieniać społeczność, gdy im nie odpowiada - na członków innego kibuca - zapobiega w dużym stopniu wyłączenie się z ruchu w ogóle. Człowiek przestaje być zakładnikiem jednego tylko mikroregionu czy dzielnicy i nie będzie chciał wrócić w obręb znanej wcześniej przeciętności społecznej.

Efektywność sieci MA dostrzegamy również w problemie jej obrony. Przepływ informacji i więź między poszczególnymi autonomiami nie pozwolą, by jakkolwiek MA miała stanąć samotnie naprzeciw oficjalnych miejskich władz, które wcześniej czy później spróbują zniszczyć tę wyspę inności. W razie większego niebezpieczeństwa cała sieć MA może wspólnie organizować masowe akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa, czym ściągnie na władze miejscowe srogą reakcję władz centralnych. Wykorzystajmy fakt, że władza zawsze stara się skłócić ludzi między sobą, chce, byśmy widzieli w sąsiedzie tylko konkurenta. Potraktujmy ją tak samo. Właśnie tak! Tak będziemy podkopywać władzę.

fundament ruchu społecznego, który byłby odpowiednio dojrzały, by spróbować nowych idei, ruchu autonomii miejskiej. I - co ważniejsze - rezultatem wynikłej dysputy i zjednania obywateli do idei samoorganizowania się jest uformowanie się korporacyjnego ducha MA - duchowej, ogarniającej świat jedności.

## Pytanie nr 2: CZYM?

Podstawową bronią MA muszą stać się nie tylko technologie informacyjne, o jakich roli w życiu wspólnot alternatywnych piszą Bookchin i A. Szubin. Owszem, takie technologie mogą ułatwić wspólnotę przeróżnych MA i wydobyć spod kontroli władzy na światło dzienne proces formowania się świata alternatywnego i nowych ruchów społecznych. Mogą też spowodować powstanie wewnątrz MA własnych tego typu przedsięwzięć (gazety informacyjne, firmy projektowania wizualnego, serwery internetowe). Toteż proponujemy, by korzystać z infotechnologii do stworzenia siłami MA dostępnego powszechnie banku danych, zawierającego tak prawa obywatelskie, jak udowodnione grzechy władzy. Takie bazy informacji pozwolą każdemu z mieszkańców miasta samemu poradzić sobie z bezdusnością i niechciejstwem etatowej biurokracji. Ale realna poprawa poziomu życia społeczności i baczenie na lokalnych notabli („Uważajcie, MY miasta nie opuścimy!”) - nie są możliwe bez zastosowania nowoczesnych socjotechnik.

Jedną z nich, społeczny *lobbying*, uważamy za najbardziej efektywną dla poprawy bytu lokalnych grup ludności. Jak dotąd ten typ *lobbyingu* nie przyjął się ani na Ukrainie, ani we Wspólnocie Niepodległych Państw. W Stanach Zjednoczonych (ojczyźnie tej socjotechniki) podmiotami podobnych nacisków są niektóre związki zawodowe czy organizacje społeczne. U nas, odkąd wszelkiego szczebla rady stały się tylko pośrednikiem pomiędzy polityką a biznesem, tego rodzaju praktyka ze strony MA może stać się jedynym taranem dla przebicia ściany, złożonej z władzy i kapitału. To jeszcze mało - ewentualne praktyczne sukcesy kampanii *lobbyingowych*, kierowanych przez MA, będą miały dalsze skutki - zapoczątkują w mieszkańcach miast powstanie mentalności wolnego człowieka, który będzie umiał postawić na baczność każdego niemrawego urzędnika.

## Pytanie nr 3: JAK?

Jako główne instrumenty lobbingowej kampanii MA postrzegamy: ścisłe związki z mass-mediami, co pozwoli przenieść dany problem na szerokie forum publiczne; finansowanie kampanii ze składek własnych członków MA, pożyczek lub przedsiębiorstw własnych autonomii - a na koniec... wtyczki we władzy! Tak, tak... Manipulowanie władzą nie jest możliwe, gdy unikamy z nią kontaktów. Tylko ci alternatywiści, którzy po cichutku nawiązują kontakty z przedstawicielami Systemu - mogą rozgrywać taką partyjkę pokera, po partyzancku przekształcając kształt umów społecznych. Aby wymóc na naszym delegacie realne realizowanie obietnic - wpływu na radę - powinniśmy tworzyć MA na terenie nie przekraczającym miejskiego okręgu wyborczego. Przy czym, jeśli z tych czy innych przyczyn nasza MA będzie kooperować z MA innych okręgów - możliwość oddziaływania „naszych” delegatów się zwiększy. Prócz tego, by kampania się powiodła, potrzebni będą sojusznicy - ci wszyscy, których interesy na danym etapie lobbingu zbliżone będą do interesów MA. Mogą to być organizacje biznesowe, inne struktury władzy czy organizacje społeczne.

Lobbyści MA muszą jasno rozumieć, że rozpoczynając kampanię, wstępują na drogę „zimnej wojny” - szeregu skomplikowanych operacji zwiadowczych czy dezinformacyjnych. Toteż kompetencja, funkcjonalność i skuteczność grupy lobbingowej odgrywają rolę kluczową. Spytacie pewnie: a skąd wziąć takich zaangażowanych społecznie lobbystów? WYCHOWYWAĆ! Jeśli już teraz zaczniemy wychowywać i kształtować aktywność społeczną na terytorium autonomii, solidarność i pomoc wzajemną mieszkańców miasta - rezultaty zaowocują mniej więcej za 15 lat.

Kampania powinna składać się kolejno z następujących bloków:

1. zdobycie i analiza informacji o obiektach wpływów: mass-media, sojusznicy, szerokie siły społeczne oraz własna struktura;
2. zaplanowanie kampanii i zaplanowanie jej taktyki;
3. informacyjne przygotowanie kampanii wystąpieniami w środkach masowego przekazu lub demonstrowaniem nastrojów społecznych. W dodatku, w czasie kampanii lobbingowej dopuszczamy „obrobienie” interesującego nas biurokraty przez jego najbliższe otoczenie: znajomych, żonę, ludzi, będących dla niego autorytetami. Dobrym sposobem na urzędników i w ogóle władzę - jest zmuszenie ich do zrobienia czegoś,

czego robić nie lubią. Przy prawidłowo prowadzonym lobbingu - rezultatem całej akcji powinno być wymuszenie chcianego przez nas postanowienia czy złożenie ważnego podpisu.

## Tworzenie ruchu

Dla podtrzymania zainteresowania dalszą działalnością w ramach MA - jednego sukcesu jest zbyt mało. Zresztą pierwsze zwycięstwo wcale nie musi przyjść od razu. Stąd przewidujemy alternatywne spoivo. Zwornikiem mogą być dla MA nie tylko interesy wspólnoty mieszkańców - ale też kolektywny wypoczynek i przyjaźń między rodzinami. To da w perspektywie powstanie potrzebnych wewnętrznych związków i podniesienie materialnego poziomu bytu alternatywistów.

Interesujący może tu być przykład włoskich festiwali samoorganizacji, gdzie alternatywne społeczności przedstawiają szerokim masom rezultaty swych doświadczeń. Podobne imprezy mogłyby przyciągać do autonomii nowych członków albo spowodować powstanie kolejnych MA w innych dzielnicach miasta czy w wręcz w innych ośrodkach miejskich. Ważne jest też, by w granicach miasta zorganizować siłami MA wspólnotowe przedsięwzięcia - kooperatywy. O ile się da - trzeba je budować na osnowie nowych technologii informatycznych, które nie wymagają „kupowania” czyjejś pracy, co bez wątplenia podzieliłoby autonomię na „służbę” i „panów”. Przykład kibuców Izraela i eksperymentu indyjskiego pokazał, że alternatywne wspólnoty, próbujące wyjść ze swym towarem na rynek, niekoniecznie zachowują się tak, jak przystało ruchom społecznym. Zaczyna się wewnątrz nich eksploatacja, zróżnicowanie statusu członków grupy. Na wszelki wypadek, każda miejska autonomia pytanie o przywództwo musi rozstrzygać sama, w zależności od siły związków, łączących poszczególnych jej członków i siły ducha kooperatywizmu wewnątrz MA.

A taki duch jest łatwiejszy do podtrzymywania zwłaszcza w sytuacji, gdy MA nie jest postrzegana jako samotna wyspa w rozległej przestrzeni, a reprezentuje cały archipelag. Wiąże wówczas pomiędzy sobą sieć autonomii. Dyskusja wewnątrz takiej sieci powinna zapoczątkować wytworzenie nowych wartości moralnych, stałych punktów przeobrażanej orientacji społecznej i obrazu rozprzestrzeniania się wolnych wspólnot. Dla przenikniętych ideą MA ludzi - te wyznaczniki staną się drogowskazem na zawsze. Tylko coś nieoczekiwanego mogłoby wówczas zawrócić ich ku byłemu, niesprawiedliwie-